

Zatrzymać cień. Andrzej Pawłowski.



Katarzyna Szrodt

...Andrzej zmarł po ciężkiej i krótkiej chorobie 11 stycznia - poinformowała Danuta Pawłowska.

Są ludzie niezastąpieni. Nie sposób wyobrazić sobie życia kulturalnego Polonii torontońskiej bez Andrzeja Pawłowskiego - czujnego i wrażliwego kronikarza wydarzeń artystycznych, znawcy i kolekcjonera sztuki polskiej tworzonej w Kanadzie. Lekarz, rzeźbiarz, pisarz, kolekcjoner sztuki - Andrzej Pawłowski był wyjątkową postacią w polonijnym i kanadyjskim życiu artystycznym. Był modelowym przykładem emigracji spełnionej, która łączy w jedno to, co najlepsze wyniesione z historii i kultury ojczyzny, z tym, co oferuje nowy kraj osiedlenia.

Od początku swego pobytu w Kanadzie, Andrzej wyczulony był na twórczość żyjących tu polskich artystów plastyków, dostrzegając trudności wynikające z emigracji talentu. Pięknym owocem tej troski stała się przyjaźń i opieka roztoczona nad rzeźbiarzem Edwardem Koniuszem. Dzięki Andrzejowi, propagatorowi twórczości Koniuszowego, dzięki niezwyklej relacji mistrz-uczeń, której efektem stała się między innymi książka *Edward Koniuszy - The Sculptor*, pamięć o tym niedocenionym w Kanadzie rzeźbiarzu została ocalona. W „Związkowcu” i w „Głosie Polskim”, dwóch opiniotwórczych periodykach

polonijnych ukazujących się w Toronto, Andrzej zamieszczał teksty na temat sztuki tworzonej przez polskich artystów-emigrantów, przedstawiał sylwetki artystów, zamieszczał reportaże z wernisaży, analizował zawiłości wynikające z przeniesienia na kanadyjski grunt twórców ukształtowanych przez polską i europejską sztukę. Teksty Andrzeja Pawłowskiego tworzą fresk ukazujący dzieje polskiej plastyki w Kanadzie od połowy lat 70. do końca lat 90. Podsumowaniem tej tematyki stał się jego znakomity esej *A Polish way to Candian Art*, znajdujący się w publikacji Benedykta Heydenkorna *A Community in Transition. The Polish Group in Canada*. Z perspektywy czasu widać, jak bezcenna dla badaczy sztuki emigracyjnej jest ta kronika „złotego okresu” rozwoju polskiej plastyki w Kanadzie, gdy nastąpiło teraz otwarcie się polskiej historii sztuki na ten rozdział polskiego dziedzictwa.



Rzeźby Andrzeja Pawłowskiego.

Ze znanostwem i wrażliwością, Pawłowscy stworzyli kolekcję prac, obrazującą najciekawsze dokonania artystów-emigrantów, pokazującą różnorodność stylów i tematów – od rzeźby, poprzez oleje, grafikę i rysunek. W latach 90. swoją kolekcję, liczącą ponad 70 prac, Danuta i Andrzej Pawłowscy ofiarowali Konsulatowi Generalnemu RP w Toronto, by tam, prezentowana we wnętrzach reprezentacyjnych konsulatu, cieszyła wszystkich odwiedzających placówkę.

Spotkanie Andrzeja Pawłowskiego z Edwardem Koniuszym

zaowocowało rozwinięciem drzemiącego w Andrzeju talentu rzeźbiarskiego. W pracowni Andrzej był w pełni szczęśliwy. Zmagał się z materią kamienia, puszczał wodze fantazji, łączył ze sobą najbardziej nieoczekiwane materiały wtórne wyzyskane dla sztuki z codzienności i tworzył z nich zaskakujące formy półabstraktów. Rzeźby Andrzeja rozmawiają z nami i prowokują do myślenia - są dowcipne, odwołują się do przeszłości, często noszą imiona filozofów.

Proporcje, anatomia, ubiór i inne detale są podporządkowane narracji. Służą do pobudzenia myśli i wywołania skojarzeń” - napisał Andrzej w „Huśtawce”.

Z rzeźb Pawłowskiego wykonanych w kamieniu, kości, drzewie, metalu, emanuje związek europejskich tradycji ze sztuką archaiczną i sztuką Inuitów. Od 1985 roku Andrzej był członkiem Sculptor's Society of Canada (SSC) oraz Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Artystów (PAAS). W latach 1992-1994 był prezesem SSC, za co wyróżniony został medalem. Andrzej miał kilka wystaw indywidualnych i brał udział w licznych wystawach zbiorowych w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Polsce, we Włoszech, na Węgrzech. Jego prace znajdują się w Museo Dantesco w Rawennie, Muzeum Rzeźby w Orońsku, w wielu kolekcjach prywatnych. Za swoje prace otrzymał m.in. nagrodę *La Puente* w Kaliforni w 1986 roku, drugą nagrodę *Nepeth*

Mundo Society w 1986 roku, nagrodę Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Artystów w 1988 roku.



Andrzej Pawłowski.

Kolejnym talentem, który Andrzej rozwinął i poświęcił się mu, od lat 90. do ostatnich dni życia, była twórczość pisarska. Pasja przyglądania się przeszłości, analiza życia wyjątkowych

jednostek w dziejach historii, religii i sztuki europejskiej, stały się przedmiotem wnikliwych studiów, które owocowały kolejnymi książkami: *The saga Roncesvalles* (Toronto 1993), *Dante na stopniach nieśmiertelności* (Toronto 1995), *Pochylony nad Łokietkiem: opowieść historyczna urealniona* (Toruń 2004), *Zatrzymać cień Boga* (Toruń 2005), *Śmierć Hermesa* (Toruń 2010), *Skazani wyobraźnią* (Toruń 2012), *Anielski Bessarion* (2014), *Kardynał od Świętego Anioła* (Toronto 2017). Zdumiewała ta niezwykła pracowitość Andrzeja, jego kreatywność i nienasycenie intelektualną przygodą literacką. Przez wiele lat, spędzając wakacje we Włoszech, badał archiwa bibliotek i zakonów, historie miasteczek, fascynowali go humaniści, myśliciele, duchowni i artyści doby renesansu. Rozumiał ich lepiej niż współczesnych – znakomicie wczuwał się w epokę, odtwarzał tok ich myśli i rozmowy. Książki Andrzeja są erudycyjną przygodą, wymagają od czytelnika całkowitego poddania się wielowątkowości narracji i skupienia na przekazywanej wiedzy, pisane są znakomitą polszczyzną. W swoim gabinecie w Toronto, oddalony od zgiełku codzienności, pracował w myśl sentencji, którą odkrył we Włoszech nad drzwiami prowadzącymi do klasztornego dziedzińca: „Wyciszony umysł staje się mądrzejszy”.

I jeszcze jeden talent Andrzeja – talent przyjaźni. Dane mi było znaleźć się w gronie osób obdarowanych przyjaźnią Andrzeja. Gdy przygotowywałam doktorat poświęcony twórczości polskich

artystów plastyków na emigracji w Kanadzie, otrzymałam pełne wsparcie, dostęp do prywatnych archiwów, długie godziny poświęcone na omawianie tematu, który Andrzej znał od podstaw. Z jego inicjatywy wiele cennych archiwów artystycznych znalazło się w Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, co wskazało drogę twórcom na emigracji, że warto przekazać dokumentację do kraju, by mogli korzystać z niej przyszli badacze.

Zamknęło się twórcze, pracowite życie. Andrzej Pawłowski – człowiek renesansu, w pełni wykorzystał ofiarowane mu przez los talenty. Zachwycał pracowitością, wytrwałością, nieustanną ciekawością ludzi i idei. Wniósł ogromny wkład w rozwój i zachowanie polskiego dziedzictwa artystycznego powstałego poza krajem.

Żegnam Andrzeja Pawłowskiego fragmentem z jego *Śmierci Hermesa*:

Wrócisz w strony, które ukochałeś i nie do świata sztucznie spojonego systemem Pax Romana czy Pax Christiana, tylko złączonego poznaniem wspólnej dla wszystkich prawdy. Prawdy o życiu i śmierci, o wartości człowieka i jego wierzeń, tolerancji i dostatku. Prawdy oddzielonej od kłamstwa i brutalności. Prawdy o wartościach kultury i

ludzkiej myśli, od której zostanie odsiana chęć zniszczenia.
Wróć do swego dzieciństwa i młodości. Odejdź w pokoju.

Polonia kanadyjska i kultura polska straciły wyjątkową osobę
zasłużoną dla rozwoju myśli i sztuki.



Andrzej Pawłowski.

*Wspomnienie o Andrzeju Pawłowskim autorstwa Jarosława
Abramowa-Newerly'ego ukaze się w srodę 30 stycznia 2019 r.*

**O Andrzeju Pawłowskim w artykule Katarzyny Szrodt p.t.
„Twórczość polskich artystów plastyków w Kanadzie”:**

Twórczość Polskich Artystów Plastyków w Kanadzie.

***Katarzyna Szrodt**, doktor nauk humanistycznych, badaczka
polskiej sztuki emigracyjnej w Kanadzie. Mieszka w Montrealu.*